

# Dedecius, Karl

---

## Polska leży w Europie

---

Notatki Płockie 33/3-136, 16-18

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nych i opakowania jest nie do przyjęcia dla niemieckiego odbiorcy.

Ciekawe były informacje o artystach polskich, które dzieła zostały entuzjastycznie przyjęte w RFN. A może niemiecko-polskie pojednanie musi przejść przez duszę a nie przez komercję (handel)?

Pytanie o sens partnerstwa skierowaliśmy również do nadburmistrza Darmstadt Ginthera Metzgera. Widzi on je niekoniecznie w bezpośrednich korzyściach, raczej w przewycięzaniu wzajemnych uprzedzeń. Ludzie muszą się spotykać, zapoznawać się z kulturą drugiego kraju. To jest najlepsza gwarancja dla pokoju. A jeśli dojdą do tego określone korzyści handlowe czy techniczne, to należy je traktować jako cieszący dodatek. Metzger zapewnił nas także — uprzedzając nasze obawy — że 95% obywateli RFN akceptuje terytorialne status quo w Europie.


Cieszysz fakt, że porozumienie o partnerstwie między Darmstadt i Płockiem przewiduje również wymianę młodzieży. W tym właśnie tkwi największa szansa usuwania narosłych w przeszłości obciążeń. Oddalić się od wielkiej polityki (całkowicie uciec od niej nie można), budować kontakty na płaszczyźnie międzyludzkiej — to może i musi być programem na przyszłość: dla Darmstadt i Płocka, dla innych miast w RFN i w Polsce, dla ludzi w obu państwach, w całej Europie. Przeszłość nie została jeszcze całkowicie przewycięzona, ale — chociaż dotychczas tak obciążająca — mogłaby się wbrew wszystkiemu stać bazą dla budowy wspólnej przyszłości Niemców i Polaków.

(Przedruk skrótu artykułu zamieszczonego w dzienniku „Darmstadter Echo” z 4 lipca 1988 r.)

Versöhnungsbemühungen  
zwischen dem  
Polnischen Ökumenischen Rat  
und der Evangelischen Kirche  
in Deutschland

# Neue Bäume pflanzen

Uwe-Peter Heidingsfeld  
Andrzej Wójtowicz



Evangelisches Verlagswerk

Książka ofiarowana przez Pastora D. Helmuta Hilda — prezydenta Kościoła Ewangelickiego (a.D.) na rzecz zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego.

\*

\*

\*

KARL DEDECIUS

## Polska leży w Europie

....,Stosunki w Europie Środkowej, również stosunki niemiecko-polskie mają nie tylko stronę tragiczną, dzielącą. Mają też odwrotną stronę przyjazną, a mianowicie tradycję wspólnoty, ciągłą wymianę duchową, wzajemną siłę przyciągania i oddziaływania: wspólnotę kultury.

Przykłady na to wystarczą, by poświęcić im kilka semestrów, aby opracować to wszystko zapomniane, co było wspólne. Nasza uroczystość pozwala niestety tylko na wspomnienie

kilku tylko przykładów. Głębokie są np. ślady, które pozostawili w Królestwie Polskim niemieccy uczeni i ludzie sztuki, których w okresie Renesansu przyciągała stolica Polski — Kraków. Takim przykładem z drugiej połowy XV w. może być Konrad Celtis, wokół którego w Krakowie gromadziła się młodzież akademicka — europejska — i który w znacznym stopniu przyczynił się do reformowania systemu oświaty w Polsce. U nas już dawno zapomniany Celtis, właściwie Konrad Pickel z Wip-

feld we Frankonii, studiował w Kolonii i Heidelbergu, potem wykładał w Lipsku, Erfurcie i Rostocku zanim w 1497 r. w Norymberdze jako pierwszy Niemiec otrzymał od cesarza Fryderyka III wieniec poetycki. Jako poeta Laureatus przybył do Krakowa i rozwijał tu swoją słynną humanistyczną działalność. Był zaprzyjaźniony z Kallimachem Buonaccorsi, pisał wiersze łacińskie i epigramy — również elegie miłosne do mieszczyki krakowskiej Hasiliny — polskie przewodniki i roczniki. Pod koniec życia wrócił do Ingolstadt, aby objąć tam katedrę poetyki i retoryki.

Podobnie zasłużeni dla nauki polskiej jak i europejskiej byli osiadli w Polsce włoscy uczeni i artyści jak też skupiona wokół Celtisa grupa uniwersytecka pochodzenia niemieckiego, w dużej części spolonizowana, szczególnie znany był pochodzący z Neumark koło Wrocławia Rabe (złatinizowany Laurentius Corvinus de Novo foro), który nauczał filozofii Arystotelesa i logiki Boethiusa i obok licznych dzieł poetyckich i krytycznych wydał w 1496 r. w Bazylei słynną kosmografię — opis Ziemi. Później udał się do Torunia i Wrocławia, gdzie osiadł jako sekretarz Magistratu. Wspomnieć należy też krakowskich uczniów Celtisa, Zygmunta Gossingera (który później jako kanonik we Wrocławiu urządził swój dom na ośrodek uczonych, w którym kształceni coepulones i compransores konsultowali problemy literackie i filozoficzne), starszego Stanisława Seliga z Krakowa, który nauczał literatury łacińskiej, astronomii i medycyny, Jana Rhagiusa z Sommerfeld na Łużycach (alias Aeticampianus), jednego z najbardziej wówczas ruchliwych humanistów (późniejszego nauczyciela Ulricha von Huttena), Ślązaka Zygmunta zwanego przez humanistów Fusilium czy też Michała z Wrocławia. Wielkim autorytetem w świecie uczonych i rozległą sławą cieszyli się Vincenz Lang (Longinus Eleutherius) z Freistadt na Śląsku,

Heinrich Bebel z Justingen, później profesor w Tübingen, Johann Turnmair Aventinus — „bawarski Herodot”, Georg Logus ze Swidnicy, Rudolf Agricola Młodszy z Wasserburga, jeden z najwybitniejszych nauczycieli Uniwersytetu Jagiellońskiego z około 1500 roku, Johann Hadius, późniejszy profesor w Greifswaldzie

### Z mów pożegnalnych w Bundestagu 10 września 1986 r.

„Konstruktywna polityka pokojowa(...) Uważałem wówczas i uważam nadal wolę pojednania narodu niemieckiego z narodem polskim za tysiącrotnie ważniejszą niż krótko żyjące gesty groźby. Pojednanie z narodem polskim — nie znam bardziej opłacalnego i piękniejszego celu politycznego(...)

Orientacji duchowej oczekujemy od tych, którzy są do tego powołani: w naukach, w szkołach i na uniwersytetach, w sztuce, literaturze i również w kościołach i stowarzyszeniach religijnych”(...)

**Helmut Schmidt**

Członek Deutsches-Polen  
Instytut w Darmstadt

„Chodzi przecież jak przy granicach nie w pierwszej linii o państwa lecz o ludzi, o dobro ogólne, i to będzie się stawało coraz ważniejszą, istotniejszą sprawą między sąsiadami na tej planecie. Dobro ogólne włącza dziś sąsiada(...). Jest nieodpowiedzialnym, jeśli odpowiedzialni rozniecają strach, zamiast dawać pewność(...)

Gdybyśmy zawężili spojrzenie i znowu stali się arogancy, to zniszczylibyśmy to, co mądrzy mężowie zbudowali tworząc po II wojnie światowej porządek wolnego świata. Przeżyli oni dwie wojny i nie ulegli już bezmyślności jak po I wojnie światowej, lecz podali nam rękę i uczyli nas, że wzgląd na bliźniego i na sąsiedztwo jest wzajemnie najlepszą receptą(...).  
Tekst pod zdjęciami

**Rainer Barzel**

i Rostocku, Anselm Valerius z Rothwyla — wielki dziejopisarz Szwajcarii i wielu innych.



Medal srebrny średnicy 40 mm wybity z okazji 650 rocznicy nadania praw miejskich Darmstadtowi ofiarowany mi przez p. Gerharda O. Pieffermanna — po sta parlamentu w Bonn (Mitglied des Deutschen Bundestages). Medal przekazałem do zbiorów TNP.

Ci ludzie o nazwiskach, których już nikt nie wymienia, byli duchowymi ojcami i przedstawicielami Europy, w której ważne było człowieczeństwo a narodowość uboczna. I tak nieistotnym było, czy Kopernik żyje w Toruniu jako polski dygnitarz a Wit Stwosz w Krakowie jako niemiecki artysta, czy Włosi budowali pałace nad Wisłą a Polacy byli w służbie Habsburgów czy Prus. Byli Europejczykami i służyli tak samo swojemu krajowi jak i Europie...

Liczne przykłady wzorowej współpracy europejskiej w owym czasie zapisali polscy i niemieccy drukarze. Kolonia i Kraków były sobie wówczas bliższe i bardziej otwarte niż dzisiaj Berlin i Berlin. Polscy i niemieccy drukarze zakładali wspólnie słynne domy wydawnicze, jak Stanisław Polonus i Meinhard Ungut w Seville, o czym obszernie informuje monografia Aloysa Ruppela, dyrektora Muzeum Gutenberga w Moguncji.

Chociaż w owym czasie nie było samolotów i aut, odległość między Rotterdamem, Wrocławiem a Bazyleą i Padwą, Królewcem i Wiedniem wydawały się bardzo małe. Johannes a Lasco, po polsku Jan Łaski (1499—1560), wspaniała postać humanizmu europejskiego, w którym szczęśliwie zespoliły się istota słowiańska z wykształceniem śródziemnomorskim, utrzymywał żywe kontakty z uczonymi Zachodu, wspomagał finansowo Erazma z Rotterdamu, który wówczas przebywał w Basylei („me-go Erazma” — jak go nazywał), kupił między innymi jego bibliotekę i pozostawił mu ją do dożywotniego użytkowania, czuł się w Szwajcarii, we Włoszech, Francji, Anglii, Holandii, w Królewcu, Lipsku, Frankfurcie i Wiedniu tak samo dobrze, jak w swoim rodzinnym Łasku czy stolicy Krakowie.

W 1553 r. w poszukiwaniu wolności wiary przybył do Frankfurtu nad Menem, dokąd przyciągnęły go słynne Targi Książki i mieszkał tu u księgarza Hadriana i Alberta Hardenberga. Łaski — Polak był mecenasem uzdolnionych młodych ludzi, bez względu na ich wyznanie i narodowość. Wspierał humanistę Rhenana, autora błyskotliwej edycji Pliniusza, Glareana, autora fundamentalnego podręcznika geografii i Aniana Burgoniusa. Jako protestant, Łaski nie chciał być ani luteraninem ani kalwinistą lecz chrześcijaninem, któremu marzył się wolny republikański Kościół zgodny z polityczną zasadą — nil nobis sine nobis — nic bez nas co nas dotyczy. W Sztuttgarcie był gościem księcia Christopha, z którego teologiem Brenzem prowadził dyskusje, w Kassel był w zażyłych kontaktach z Landgrafem Philippem, w Wittenberdze był gościem Melantchona, podzielał jego zasadę pojednawczości. Jego programowe pismo obronne przeciw Menno Simonsowi wydał w Bonn Hermann von Wied, arcybiskup Kolonii.

Moralna nieskazitelność Polaka zapewniała mu autorytet międzynarodowy, na przekór sporom i walkom o władzę występował zawsze za wspólnym rozsądkiem, za tym co ludzi łączy. Jego poczucie sprawiedliwości, jego bezinteresowna gotowość do pomocy słabszym, były

wielkim wzorem łączącym narody. Łaski, ożeniony z Niemką, kończył swoje pracowite życie jako organizator kościoła reformowanego we Fryzji i Anglii, a więc w Europie...

Tłum. Stanisław Łylka

(z przemówienia wygłoszonego w 1980 r. przez dra Karola Dedeciusa na otwarciu Deutsches Polen Institut w Darmstadt)

## Partnerschaft mit Plock ist perfekt

**DARMSTADT.** Im Rahmen eines Festaktes ist am Samstag der Partnerschaftsvertrag zwischen Darmstadt und der polnischen Stadt Plock unterzeichnet worden. „Wir haben lange auf diesen Tag gewartet“, sagte Oberbürgermeister Günther Metzger in seiner Festansprache.

Nach sechs Partnerstädten im Westen sei Darmstadt entschlossen, in diese Friedensbemühungen, der Kontaktpflege und des Knüpfens von Freundschaften nun auch die östlichen Nachbarländer mit einzubeziehen. Auch der Stadtpräsident von Plock, Marian Rodzen, betonte den Willen zu einer guten Zusammenarbeit und „unser unermüdliches Bemühen um den Frieden“.

Darmstadt und Plock an der Weichsel weisen zahlreiche Gemeinsamkeiten auf: Plock ist Zentrum des polnischen Jugendstils, beherbergt eine Universität und die Zilienski-Bibliothek und ist Dependence der Technischen Hochschule Warschau. Die 115 000 Einwohner zählende Stadt ist auch Zentrum der Petrochemie.

„Frankfurter Rundschau“  
Hessen, nr 224 z 26. IX. 1988

## Polnisch-Kurse für die, die Kontakt halten wollen

Mit ihrem Polnischprogramm möchte die Volkshochschule jenen Mitbürgern Gelegenheit zum Lernen bieten, die Kontakte nach Polen unterhalten oder Kenntnisse auffrischen wollen. Neben einem Anfängerkurs ist ein Kurs für Teilnehmer mit guten Vorkenntnissen geplant.

Anmeldung und Einstufenstest im Volkshaus (Eschersheimer Landstraße 2), montags bis freitags von 12 bis 18 Uhr. Telefon: 212-8370 oder -8387.

„Frankfurter Rundschau“  
nr 224/34 z 26. IX. 1988